

JACEK CIEŚLAK

Sezon 2016/2017 rzeszowski teatr rozpoczął wyjazdem na Kołomyjskie Spotkania Teatralne na Ukrainie.

- To konkurs z udziałem teatrów ukraińskich, na który gościnnie zaprasza się także spektakle z Polski. W tej roli znaleźliśmy się w Kołomyji drugi rok z rzędu i 7 września zaprezentowaliśmy tam spektakl „Dzieci Hioba” w reżyserii Sławomira Gaudyna - mówi Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Siemaszkowej. - To przedstawienie inspirowane poematem Iczhaka Kacnelsona „Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie”, opowiadającym tragiczne losy rodziny poety, którą stracił w getcie warszawskim. Po powstaniu poeta znalazł się w obozie koncentracyjnym we Francji, gdzie wciąż pisał wiersze, tworząc przejmującą pamiętnik rodziny, który Kacnelson przed ostateczną wywózką do Auschwitz zakopał na terenie francuskiego obozu. Zeszyt z wierszami odnaleźli po wyzwoleniu obozu Amerykanie. Klamrą dla naszej inscenizacji jest zaczerpnięty ze Starego Testamentu motyw Hioba.



♦ „Romantyzm - Nowe oczyszczenie” w reżyserii Jana Nowary, w wersji scenicznej. Spektakl gościł w czerwcu w podziemiach miasta

Wojna i uchodźcy

Pierwszą premierą nowego sezonu 21 października będzie „Pogorzelnisko” Wajdi Mouawada, libańskiego pisarza i reżysera urodzonego w 1968 roku w Bejrucie, emigranta, znanego w Polsce m. in. ze współpracy z Krzysztofem Warlikowskim.

- To nawiązująca do motywu wygnania oraz wojny sztuka, zbliżająca się klimatem do tragedii antycznej, z mroczną rodzinną tajemnicą z przeszłości - mówi dyrektor Jan Nowara. - Pokazuje matczyną miłość, która przewycięża nienawiść, zbrodnię i śmierć. Zdradzę jeszcze tylko, że dramat otwiera scena pogrzebu matki, podczas której notariusz czyta jej dzieciom - bliźniaczemu rodzeństwu testament, nakazujący odnalezienie ich brata i ojca, o istnieniu których nie wiedzieli. Trop prowadzi do więzienia-obozu dla uchodźców na Bliskim Wschodzie. Rozwiązanie rodzinnej zagadki okaże wstrząsające i ujawni niewyobrażalne pokłady i okrucieństwa, i miłości. Wiele w tej sztuce jest z aury losu króla Edypa. Reżyserować na Dużej Scenie będzie Cezary Iber. Spektakl ten pokażemy również na organizowanym przez nas listopadowym Festiwalu Nowego Teatru.

Druga premiera sezonu „Beze mnie” zaplanowana jest na Małej Scenie.

- To współczesny dramat niemiecki napisany przez Michaela Mullera, skierowany do młodych ludzi, którzy skończyli już szkołę podstawową, ale nie są jeszcze pełnoletni - mówi dyrektor Jan Nowara. - Opowiada o pragnieniu bycia w grupie, o cenie, jaką się za to płaci, o wykluczeniu i braku akceptacji i ucieczce w świat wirtualny. Tragiczną kulminacją jest decyzja jednego z bohaterów, by życie toczyło się „beze mnie”, czyli samobójstwo. To mocny materiał dla trojga bardzo młodych protagonistów. Tu dodam, że zespół Siemaszkowej właśnie powiększył się o dwoje bardzo interesującym młodych aktorów: Sylwię Gołę, absolwentkę krakowskiej szkoły, która zagrała w dyplomie Marię Stuart oraz Szymona Karbownika, absolwenta łódzkiej „filmów-

Polskie szaleństwa w Rzeszowie

PREMIERY | „Chory z urojenia”, a także przedstawienia o wojnie i uchodźctwie w nowym sezonie Teatru im. Wandy Siemaszkowej.



♦ Siedziba Teatru im. Siemaszkowej w Rzeszowie



♦ Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Siemaszkowej

ki”. Oboje zagrają w „Pogorzelnisku” i w „Beze mnie” też.

Trans-Polonia

Trzeci spektakl został zamówiony u Iwony Jery. - Zaczynała w chórkach u boku Tadeusza Woźniaka, a potem w wyniku barwnych kolei losu znalazła się w Niemczech, gdzie korzystając ze swoich rozlicznych talentów artystycznych została reżyserem, scenografem, choreogra-

fem i śpiewającą aktorką także - mówi Jan Nowara. - W krakowskiej Bagateli zrealizowała „Szaleństwa nocy”, które bardzo mi się spodobały, a u nas wyreżyseruje spektakl nawiązujący do jednego z haseł sezonu „Trans-Polonia”, czyli uwikłania w polskość, przekraczaniu polskości i polskiego szaleństwa. Poprosiłem Iwonę Jery, by sięgnęła po literaturę romantyczną i dotknęła istoty naszej mentalności, mitów, szaleństw. Mamy kilka tytułów roboczych spektaklu: „@ jak

@omantyczni” i „Ballada romantyczna o podziemiach miasta R”. Historia rozgrywać będzie się w dalekiej przyszłości. Mieszkańcy miasta R pamiętają wciąż legendę o tym, że gdzieś w przepastnych podziemiach bytuje plemię, które hołduje różnym dziwnym zwyczajom, gestom i obrzędom - jak się można domyślać, romantycznego chowu.

Władze R podpisują kontrakt z eksploratorem - kimś w rodzaju Indiany Jonesa, który podejmuje wyprawę w celu

odnalezienia rzezonego plemienia. Dociera do niego, próbuje pojąć jego myśli i emocje, a wreszcie wyprowadza @omantyków na powierzchnię, by wzbogacili świat podporządkowany nowoczesnym strategiami i technologiami.

Iwona Jery współpracuje z młodą dramaturżką Martyną Lechman, która nasycy scenariusz słowami Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego. Premiera w styczniu 2017.

Pozycją klasyczną w nowym repertuarze będzie „Chory z urojenia” Mollera w reżyserii Waldemara Śmigasiewicza.

- Co tu dużo mówić: to genialna komedia, która dotyka problemów samotności, przeobrażenia na własnym punkcie i chęci zwrócenia na siebie uwagi - mówi dyrektor rzeszowskiego teatru. - Premiera w marcu.

Premierą dyrektorską będzie z kolei „Szkłana menażeria” Tennessee Williamsa.

- Sięgnę po najnowszy, choć już obecny od pewnego czasu w teatrach, przekład Jacka Poniędziaka - mówi dyrektor Jan Nowara. - Widziałem jego realizację opolską, a w tekście zwróciło moją uwagę granie wieloma formami narracji oraz eksponowanie języka teatru. Jest tam zaproszenie do wykorzystania wizualizacji, kina, budowania dystansu do historii, która jest esencją sztuki: sztuki o niezrealizowanych marzeniach i klęsce, jaka zaciążyła na życiu portretowanej rodziny.

Rzeszów Nalepy

W końcu sezonu na afiszu znajdzie się pozycja dla dzieci, czyli „Przygody Koziołka Matołka” w reżyserii Sławomira Gaudyna, wykorzystująca elementy muzyczności, zabawy, umowności.

- Nie mam jeszcze pewności, czy kolejną pozycję uda mi się zrealizować w obecnym sezonie, może w przyszłym, ale chcemy pokazać z Tomaszem Manem, dramaturgiem, muzykiem i reżyserem, spektakl o pochodzącej z Rzeszowa gwiazdzie, czyli Tadeuszu Nalepie - mówi Jan Nowara. - Tomasz Man planuje umieścić sztukę w przestrzeni jednej z rzeszowskich kawiarni albo restauracji. Jednocześnie spektakl byłby słuchowiskiem, których Man zrealizował wiele,

m. in. w Programie III. Mamy nadzieję, że transmisję naszego spektaklu nada na antenie Trójka. Będziemy o tym rozmawiać z panią Barbarą Marciniak.

W dniach 18-25 listopada odbędzie się trzecia już edycja Festiwalu Teatru Nowego.

- „Koniec i początek” to temat główny nurtu konkursowego, jaki sformułowała dyrektor artystyczna Festiwalu, Joanna Puzyna-Chojka - mówi dyrektor Nowara. - To będzie próba przyglądnięcia się projektom przyszłości, które są podsyte przecuciem końca, co wynika z dzisiejszej eskalacji radykalizmów. W programie znajdzie się „Wróg ludu” Jana Klaty z Narodowego Starego Teatru, „Nocami i dniami będę tęsknić za Tobą” na podstawie powieści Marii Dąbrowskiej w reżyserii Julii Mark. Zagramy też „Orestesa” Eurypidesa w reżyserii Michała Zadary, jego najnowszą premierę, a także „Być jak doktor Stranglove” - spektakl oparty na twórczości Stanleya Kubricka z dramaturgią Jarosława Murawskiego w reżyserii Marcina Libera z Wałbrzycha.

W repertuarze festiwalu znajdzie się także spektakl „Krew na kocim gardle, czyli Marilyn Monroe kontra wampiry” Rainera Warnera Fassbindera w reżyserii Anji Susy z Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

- Chcemy też utrzymać zwyczaj grania dyplomów szkolnych. Będzie nim „Jednak Platonów” Pawła Miśkiewicza z Krakowa - mówi dyrektor Nowara. - Bardzo chcielibyśmy też pokazać „Mapę i terytorium” Eweliny Marciniak z Teatru Wybrzeże, ale jej scenografia może się nie zmieścić na Dużej Scenie, a nie wiadomo, czy znajdziemy odpowiednią lokalizację.

Jak podkreśla szef rzeszowskiego teatru, ważny jest również program wydarzeń towarzyszących.

- Ich hasło brzmi „Multimedia, konteksty, ślady” - mówi Jan Nowara. - Ostatni członek zacierpniliśmy ze spektaklu Józefa Szajny. Chcemy prokować artystów do utrwalania śladów twórczości, rzeczywistości, życia. Zaproponujemy instalację „Profil pośmiertny”, którą przygotowuje Jakub Falkowski, który reżyserował u nas spektakl „Stara kobieta wysiaduje”. Ma podjąć problem pośmiertnych bytów artystów w Internecie, co jest dziś niezwykle częste i popularne. To nowy rodzaj życia po życiu w sieci, dający swoisty posmak nieśmiertelności. W tym nurcie znajdzie się nasza wiosenna premiera, czyli spektakl „Beksiński. Obraz bez tytułu” Jerzego Satanowskiego o Zdzisławie Beksińskim, w którym są wykorzystane jego dzieła, pamiętniki, listy. A w związku z premierą filmu „Powidoki” napisałem list do Andrzeja Seweryna, grającego w tym filmie Zdzisława Beksińskiego, z propozycją, by pokazać nasz spektakl w kierowanym przez niego warszawskim Teatrze Polskim. Najprawdopodobniej odbędzie się to w lutym.

Podczas festiwalu planowana jest też konferencja „Nowe media w teatrze” na Uniwersytecie Rzeszowskim.

Mamy również plany inwestycyjne - zapowiada dyrektor Nowara. - W ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, chcemy rozbudować Scenę Kameralną. Myślimy o 160 miejscach na widowni, bo obecnie dysponujemy 70, a to zdecydowanie za mało. Zależy nam też na nowym miejscu prób i nowoczesnej przestrzeni o mobilnej architekturze. ©